

Marek J. Minakowski
Kraków

Gęstość sieci koligacji w parafii Kampinos w XIX wieku

Zajmując się analizą związków rodzinnych (koligacji) wewnątrz szeroko pojętych elit polskich zbudowałem narzędzia informatyczne pozwalające na analizę koligacji dużych populacji (setek tysięcy osób). Próbując mierzyć stopień skoligacenia różnych fragmentów owych elit (choćby *Potomków Sejmu Wielkiego*¹ odczuwałem coraz większy brak próby, do której można by się odnieść w porównaniach. Dlatego powziąłem wysiłek, by dla jakiejś, przykładowej populacji z terenów środkowej Polski *zmierzyć*, owo jej „skoligacenie”.

Aby cel ten osiągnąć, konieczna była próba rekonstrukcji wszystkich rodzin wewnątrz tej populacji. Aby dane były statystycznie miarodajne, populacja musiała liczyć co najmniej kilka tysięcy osób. Zadanie to, przedsięwzięte w pojedynkę, byłoby niemożliwe do wykonania przez jednego człowieka w realnym czasie. Szczęśliwie, nie bez mojego udziału², liczne grono entuzjastów genealogii podjęło się tej zmułnej pracy. Między innymi sporządzili oni i udostępnili na stronach Polskiego Towarzystwa Genealogicznego (<http://geneteka.genealodzy.pl>) indeksy

¹ *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego* jest publikowana pod adresem <http://www.sejm-wielki.pl>. Jest ona stale uzupełnianą i aktualizowaną próbą rekonstrukcji potomków wszystkich 491 posłów i senatorów Sejmu Wielkiego (Czteroletniego) oraz ich rodzeństwa. Obecnie (początek kwietnia 2014) zawiera 37 555 potomków posłów i senatorów Sejmu Wielkiego, kolejnych 23 651 osób to rodzeństwo posłów i senatorów Sejmu Wielkiego oraz potomstwo tego rodzeństwa (które nie mieści się, rzecz jasna, w poprzedniej grupie), ponadto 27 362 małżonków osób z wszystkich powyższych kategorii i jeszcze 26 009 rodziców osób z wszystkich powyższych kategorii.

² O historii *Geneteki* pisałem w artykule <http://minakowski.pl/sto-tysiecy-malzenstw-przekazuje-genetece/>. W dużym skrócie — zaczęło się od mojego postu na grupie usenetowej pl.soc.genealogia (6 III 2004), na której przedstawiłem założenia projektu, a potem od zindeksowania przeze mnie wszystkich około 15 000 małżeństw zawartych w Wolnym Mieście Krakowie (1816–1852) i opublikowałem zbiór w moim serwisie <http://www.przodkowie.com>. Dalszy rozwój projektu nie był już moją zasługą, ale wspaniałych społeczników takich jak Marta Nalazek, Jacek Młochowski i wielu, wielu innych. Dziś w *Genetece* są umieszczone indeksy zawierające kilkanaście milionów aktów metrykalnych.

(a właściwie obszerne rejestry) wszystkich akt metrykalnych (urodzenia, małżeństwa, zgonu) dla parafii Kampinos pod Warszawą, od roku 1808 do początku XX wieku (małżeństwa do 1901, urodzenia do 1908 i zgonu do 1909).

Wybór parafii Kampinos nie był uzasadniony niczym szczególnym, poza kompletnością materiału. Była to przeciętna parafia, w centralnej Polsce, na tyle blisko stolicy, aby kultura administracyjna była odpowiednio wysoka, a zarazem na tyle oddalona, aby nie nadawać jej charakteru parafii podmiejskiej. Od północy parafia ta była ograniczona Puszcą Kampinoską, ale za to od wschodu sąsiadowała ze sporą (i równie znakomicie zindeksowaną w *Genetece*) parafią Leszno. Sama Puszcza nie była jednak nieprzebytą granicą, skoro sporo związków rodzinnych zawierano z mieszkańcami leżącej po jej drugiej stronie parafii Łomna. Kampinos był królewsczyzną, która po 1795 roku przeszła na własność rządu Prus, później Księstwa Warszawskiego i dalej Królestwa Polskiego, przez co chłopci od początku mieli tu większą swobodę i uwłaszczenie w roku 1864 nie stanowiło tak wielkiego przełomu jak we wsiach prywatnych.

U progu opisywanego okresu, około 1783 roku, *Regestr ciecezejów* ks. Franciszka Czaykowskiego³³ w parafii Kampinos („wieś z należącem” w województwie rawskim, ziemi sochaczewskiej) wymienia następującą własność ziemską: 1) Ludwik Gutakowski (1738–1811), starosta kampinoski, posiadał starostwo (niegrodowe) kampinoskie, a ponadto Cisowe Gudy, Gorki, Nową Wieś (przyległość starostwa), pustkę Przykory, wieś Wiejce i Zamoście Nową Osadę, 2) Bazyli Walicki (1728–1802), wojewoda rawski, posiadał wsie Kęsa i Wola Pasikońska. Proboszczowie kampinoski i sochaczewski mieli dwie części wsi Komorowo.

Sto lat później *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, w tomie 3, wydanym w roku 1882, podaje o Kampinosie:

„wieś, pow. sochaczewski, gm. i par. Kampinos [...]. W 1827 r. liczono tu 48 dm. i 409 mk. [...] K. był główną osadą śród rozległej puszczy, która od niego wzięła swe miano i stanowił następnie wraz z okolicznymi lasami królewsczyzną należącą do starostwa mszczonowskiego. Z czasem powstawały tu coraz liczniejsze wsie królewskie, które przed uwłaszczeniem włościan stanowiły oddzielną ekonomią rządową, w skład której wchodziły następujące wsie czynszowane i kolonialnie urządzone: Brzozówka, Cisowe, Dąbrowa Stara, Dąbrówka Stara, Dąbrowa Nowa, Dąbrówka Nowa, Famułki, Górki, Grabina, Gorzewnica, Granica, Kampinos z folwarkiem, Kamion z rządowym magazynem soli, Komorów z folwarkiem, Kiścienne, Kromnów Polski, Kromnów Niemiecki, Krogulec, Mistrzewice z folwarkiem, Nowe Budy, Piaski Duchowne, Piaski Królewskie, Przesławice, Rybitwa, Roztok, Sowiawola z folwarkiem, Truskawka, Wiersze, Wiejca i Wilków Polski z folwarkami, Wilków Niemiecki, Zamoście, Żabki. Ogólna powierzchnia tych realności wraz z pomniejszemi nomenklaturami wynosiła mr. 22297 prętów 281 miary nowopolskiej [tj. ok. 125 km²] [...] K par. dek. sochaczewski 3377 dusz [...] K. gmina [...] liczy 13351 mr. obszaru i 5469 mk.”

Jak widać, pojęcia „wieś Kampinos”, „starostwo kampinoskie”, „gmina Kam-

³³ „*Regestr diecezejów*” Franciszka Czaykowskiego czyli *Właściciele ziemscy w koronie 1783–1784*, wyd. Sławomir Górzyński, Warszawa 2006, s. 809 n.

pinos” i „parafia Kampinos” różniły się zakresem; do celów niniejszych rozważań będziemy się ograniczać do pojęcia „parafii Kampinos”, rozumianej jako obszar, w którym za prowadzenie akt stanu cywilnego odpowiadał proboszcz rzymskokatolickiej parafii z siedzibą w Kampinosie. Według *Słownika geograficznego*, wydanego w roku 1882, w parafii mieszkało 3377 osób. W dalszej perspektywie można by przeprowadzić takie badania z dokładnością do poszczególnych wsi w ramach tej parafii, ale obecnie jest to poza zasięgiem możliwości autora. Analizowaną jednostką jest więc parafia, ujęta jako jednolita całość.

Analizowane akta stanu cywilnego parafii Kampinos przechowywane są obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim (w przeważającej części) oraz w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, oddział w Grodzisku Mazowieckim. Na podstawie tych zespołów sporządzono indeksy zawarte w Genetece.

Dane opublikowane w Genetece zawierają: 2 747 aktów małżeństw, opisujących wszystkie małżeństwa zawarte w parafii Kampinos w latach 1808–1901 (średnio: 29 małżeństw rocznie przez 94 lata), 14 774 akty chrztów, opisujące wszystkie urodzenia zarejestrowane w parafii Kampinos w latach 1808–1909 (średnio: 145 chrztów rocznie przez 102 lata), 9 363 akty zgonów, opisujące wszystkie zgony zarejestrowane w parafii Kampinos w latach 1808–1908 (średnio 89 zgonów rocznie przez 101 lat).

W latach 1808–1908 (101 lat, gdy dostępne są dane dla urodzeń i zgonów) nadwyżka urodzeń nad zgonami (to jest rejestracji chrztów nad rejestracją zgonów) wyniosła 5 411 (urodzeń było o 58% więcej niż zgonów), co daje średnią wartość 54 rocznie, czyli 16,0‰ liczby mieszkańców parafii Kampinos według *Słownika geograficznego* z roku 1882. Pokrywa się to dość dokładnie ze średnim przyrostem naturalnym w Królestwie Polskim w tym czasie, który wynosił 16,2‰ w latach 1824/27 i 17,5‰ w latach 1901/10⁴⁴.

Poza gotowymi indeksami korzystać mogłem także z oryginalnych akt metrykalnych, które w postaci skanów opublikowane były zarówno w serwisie Polskiego Towarzystwa Genealogicznego (<http://metryki.genealodzy.pl>) jak i w serwisie utrzymywanym przez firmę GenPol p. Tomasza Nitscha, pod adresem <http://metryki.genbaza.pl>.

Niestety, liczba dokumentów (27 tysięcy, nie licząc akt z sąsiednich parafii, również dostępnych online) jest zbyt duża, by dało się je dokładnie przeglądać i sprawdzić, prostując ewentualne braki i rozjaśniając wątpliwości. Jeżeli wczytanie się w jeden dokument, czasem mało czytelny, czasem zawierający nazwiska o wątpliwym odczytaniu, zajmuje około minuty, to przejrzanie ich wszystkich zajęłoby co najmniej 60 dni roboczych. Wielokrotnie przekraczało to moje możliwości czasowe. Jeżeli ktoś miałby ten czas do dyspozycji i zechciał pochylić się niżej nad owym *corpus*, można pokusić się o znacznie bardziej kompletną rekonstrukcję rodzin.

⁴ *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, tom obejmujący lata 1795–1918 pod red. Juliusza Łukasiewicza, GUS, Warszawa 1993, s. 103.

Tymczasem poniższe ustalenia należy poprzedzać zwrotem „co najmniej, na tyle, na ile udało się w prosty sposób, mechanicznie ustalić”.

To, co udało się ustalić, jest opublikowane w *Wielkiej genealogii Minakowskiego*, pod adresem <http://wielcy.pl> — tam można poprawiać informacje dotyczące poszczególnych osób i rodzin. Przy każdej osobie jest podany komplet informacji źródłowych (akty metrykalne, które udało się tej osobie przyporządkować).

Na ogólną liczbę 2 747 małżeństw zawartych w Kampinosie w analizowanym okresie, 2 276 (to jest 83%) udało się połączyć w jedną wielką rodzinę w ten sposób, że między dowolnymi dwiema osobami można wyznaczyć nieprzerwany ciąg filiacji i koicji wykazany dokumentami.

Tej wielkiej rodziny dotyczy 9 571 spośród 14 774 analizowanych urodzeń (65%). Zapewne głęboka analiza podwyższyłaby ten wskaźnik, aczkolwiek z pewnością była też jakaś liczba rodzin pochodząca z innych okolic, których aktu małżeństwa nie udało się znaleźć.

Najslabiej udało się przyporządkować akty zgonu — jedynie 3 010 spośród 9 363 (32%). Są one najbardziej pobieżne, ponadto świadkowie często nie znali rodziców zmarłego lub błędnie podawali nazwisko panięskie jego matki. Wreszcie, spora część osób umierających w XIX wieku urodziła się na tyle wcześniej, że ich rodzice brali ślub przed wprowadzeniem Kodeksu Napoleona i rozpoczęciem prowadzenia nowoczesnej rejestracji metrykalnej w parafii Kampinos — nie mamy więc ich aktu małżeństwa. Szczęśliwie brak ten nie ma istotnego wpływu na dalsze rozważania (choć uzupełnienie zgonów pomogłoby lepiej zrekonstruować rodziny).

W wypadku 1 706 małżeństw ze wszystkich 2 747 (a więc 62%) zawartych w parafii kampinoskiej udało się w metrykach tejże parafii odnaleźć akt chrztu co najmniej jednego dziecka. Dzieci tych udało się znaleźć 7 981. Dla dalszych rozważań zdefiniujemy termin „rodowity kampinosiak”, oznaczający osobę, która została ochrzczona w parafii kampinoskiej, a jej rodzice również w tej parafii brali ślub. Ze względu na to, że prawie zawsze ślub odbywał się w parafii, z której pochodziła panna młoda, a małżonkowie mieszkali w parafii pana młodego, „rodowici kampinosiacy” są osobami pochodzącymi z parafii kampinoskiej po mieczu i po kądzieli. Definicja 1. „Rodowity kampinosiak” = osoba ochrzczona w parafii kampinoskiej, której rodzice brali ślub również w tejże parafii.

Gdyby wziąć pod uwagę jedynie małżeństwa zawarte w latach 1809–1870 (aby zatrzeć efekt wywołany przez to, że nie mamy metryk chrztów po roku 1909, a metryki sprzed Kodeksu Napoleona mają inną jakość), otrzymujemy wartości:

— liczba zawartych małżeństw w parafii kampinoskiej w tym czasie, posiadających dzieci ochrzczone w tej parafii: 1 044,

— liczba dzieci z tych małżeństw, ochrzczonych w Kampinosie („rodowitych kampinosiaków”): 4 854,

— średnia liczba dzieci ochrzczonych w Kampinosie w powyższych małżeństwach: 4,65,

— średnia różnica między rokiem chrztu dziecka a rokiem zawarcia małżeństwa: 9,5 roku, przy czym pierwsze rodzi się zwykle (mediana) dwa lata po ślubie, a ostatnie zwykle (mediana) 13 lat po nim.

Powstaje zatem pytanie, jak wyglądały koligacje między owymi 7 981 rodowitymi kampinosiakami? (chodzi o 53% wszystkich chrztów w tej parafii i 62% wszystkich małżeństw w całym badanym okresie). Z jakim prawdopodobieństwem dowolna osoba spotkana na drodze, na nabożeństwie w kościele parafialnym czy na zabawie mogła być kuzynem lub kuzynem kuzyna? Jak wreszcie wyglądały możliwe pokrewieństwa między małżonkami?

Rekord w badanej grupie należy do pięciorga dzieci, urodzonych w latach 1897, 1900, 1903, 1905 i 1908 z małżeństwa zawartego w 1896 między Józefem Zalewskim (Zaleskim) a Julianną Kuklewicówną. Udało się ustalić wszystkich ich przodków urodzonych w pokoleniu około 1750–1780, a więc (16/16) ich przodków w piątym pokoleniu (prapradziadów) i 12 z 32 przodków szóstym pokoleniu (praprapradziadów). Różnica między probantami a najdalszymi znanymi ich przodkami wynosi tu około 140 lat.

Owej piątce udało się odnaleźć 1 332 różnych krewnych wśród rodowitych kampinosiaków. A więc na 7 981 takie osoby aż 1 332 (co szósta) to krewni tej piątki, mający z nimi wspólnych przodków nie dalej niż w pokoleniu praprapradziadów. 1 332 to liczba maksymalna, zwykle jest ich mniej: średnia arytmetyczna to 219, a mediana to 146.

Po policzeniu kuzynów kuzynów, okazuje się, że spośród 7 981 rodowitych kampinosiaków aż 5 446 ma wspólnego przodka (potwierzonego metrykalnie, nie dalej niż do praprapradziadów) z którymś z kuzynów wspomnianej piątki.

Dla osób w okolicach mediany („rodowitych kampinosiaków” mających od 141 do 150 krewnych „rodowitych kampinosiaków”; osób w tym przedziale jest 250) liczba kuzynów ich kuzynów wynosi średnio 1 542 (wartości wahają się od 681 do 2 768). Można więc ostrożnie przyjąć, że dwaj typowi rodowici kampinosiacy urodzeni w XIX wieku, przypadkowo dobrani, mogli znaleźć wspólnego krewnego z prawdopodobieństwem 19% (1 542 na 7 981).

Co nam mówi owych „19%”? Wydaje się, że dowiemy się właściwie dopiero po ich porównaniu z sytuacją w innych populacjach, a więc dziewiętnastowieczną wieś z dziewiętnastowiecznym miastem oraz ze współczesnymi miastem i wsią. Z mojej perspektywy, w 2014 roku, różnica jest gigantyczna: wśród 10 tysięcy osób najbliższych mi pod względem zamieszkania, jest najwyżej kilkoro, z którymi mam wspólnego prapradziada; intuicja mówi mi, że w moim wypadku dla najwyżej jednego procentu osób mógłbym odnaleźć wspólnych kuzynów. Gdyby te wyniki potwierdziły się w szerszej skali, musiałoby to mieć ogromny wpływ na parametry zaufania międzyludzkiego, skłonność do zrzeszania się czy podejmowania wspólnych działań na rzecz lokalnej społeczności.

Spróbujmy w jeszcze inny sposób policzyć te parametry — nie przez pokrewieństwo, ale przez długość łańcucha koligacji, a więc takiego łańcucha, gdzie

każda następna osoba jest dzieckiem, rodzicem lub małżonkiem poprzedniej, a na obu końcach są osoby, których odległość badamy.

Definicja 2. Stopień koligacji = najmniejsza liczba filiacji i koicji pozwalająca połączyć dwie wskazane osoby nieprzerwanym łańcuchem.

W szczególnym wypadku, wśród bliskich krewnych, tak liczony stopień koligacji odpowiada stopniowi pokrewieństwa w komputacji rzymskiej. Jednak przy dalszych pokrewieństwach w środowisku o gęstszych powiązaniach, nie musi się to pokrywać, gdyż w grę zaczynają wchodzić relacje koicji (a więc małżeństwa, także bezdzietne, z których nie wynikają żadne pokrewieństwa), a i same pokrewieństwa nie muszą iść w linii prostej. Dla przykładu autor utrzymuje kontakty rodzinno-towarzyskie ze swoim „wujem”, z którym według komputacji rzymskiej stopień pokrewieństwa wynosi 10 (jest to praprawnuk prapraprapradziadów autora), ale stopień koligacji wynosi tylko 9 (gdyż jest on zarazem wnukiem brata pierwszej żony prapradziadka autora, a więc rodzeństwo cioteczne babki autora było także rodzeństwem stryjecznym owego wuja).

Tabela 1. Prawdopodobieństwo dla dwóch dowolnych „rodowitych kaminosiaków”, że „stopień koligacji” między nimi wynosi najwyżej n

Stopień koligacji	Prawdopodobieństwo narastająco (%)	Przykład relacji
1	0,0	rodzic, dziecko, małżonek
2	0,1	dziad, wnuk, brat, teść
3	0,3	pradziad, szwagier, wuj, stryj
4	0,8	brat cioteczny, stryjenka (to jest żona stryja)
5	1,6	brat cioteczny żony
6	3,3	brat cioteczny teścia
7	6,3	brat cioteczny szwagra
8	11,4	nasi dziadkowie byli rodzeństwem stryjecznym
9	19,8	—
10	31,0	—
11	43,9	potrafimy wskazać kogoś, kto jest bratem ciotecznym mojego teścia i jednocześnie bratem ciotecznym twojej żony
12	56,7	

Prawdopodobieństwo dla dwóch dowolnych „rodowitych kampinosiaków”, że „stopień koligacji” między nimi wynosi najwyżej n , rozkłada się jak w tabeli 1.

Należy te liczby czytać w ten sposób, że dla dwóch dowolnie wybranych osób ochrzczonych w Kampinosie w okresie 1808–1909, których rodzice wzięli ślub w Kampinosie w okresie 1808–1901, możemy zakładać, że da się odnaleźć takich 11 osób (lub mniej), które połączą te osoby łańcuchem składającym się wyłącznie z filiacji i koicji, a więc takim, gdzie każda kolejna osoba jest dzieckiem, rodzicem lub małżonkiem poprzedniej.

Wielkości powyższe pochodzą ze zliczenia wszystkich możliwych par składających się z dwóch „rodowitych kampinosiaków” (jest ich 7 981 do kwadratu, czyli 63 696 361), a następnie zliczenia, ile różnych par da się otrzymać, jeżeli pary te są połączone łańcuchem koligacji nie dłuższym niż n . Po dwunastu krokach otrzymujemy liczbę 36 122 827 różnych par (uporządkowanych).

Dystans 12. stopnia na pozór może wyglądać na koligacje dość abstrakcyjne, nie mające znaczenia w świecie rzeczywistym. Jednak da się wskazać typową sytuację społeczną, w której ma on znaczenie. Wyobraźmy sobie niezobowiązującą rozmowę dwóch mieszkańców wsi — kobiet strojących kościół przed uroczystością czy mężczyzn pijących piwo w karczmie. Rozmawiają swobodnie i rozmowa schodzi na temat jakiejś osoby: „a skąd ją znasz? to brat cioteczny mojego teścia” — mówi jedna; a na to druga jej odpowiada: „jej mąż jest szwagrem mojej siostry, widzieliśmy się ostatnio na weselu mojego siostrzeńca”. W tym momencie nie są już osobami obcymi, są częścią tej samej sieci powiązań rodzinno-towarzyskich. Już powyżej było widać, że prawdopodobieństwo, iż dowolne dwie osoby z „rodowitych kampinosiaków” były w stanie odkryć związek rodzinny tego stopnia (lub bliższy) wynosi ponad 50%. Odwracając zaś, jeżeli nie były w stanie nikogo takiego znaleźć, to z wysokim prawdopodobieństwem jedna z nich była obca.

Poza średnią arytmetyczną warto podać rozkład i medianę. Są bowiem osoby, które w dwunastu krokach można połączyć z 90% wszystkich „rodowitych kampinosiaków”. Mogłoby się więc okazać, że mamy tam kilka osób stanowiących centrum społeczności, które istotnie zawyżałyby średnią. Sprawdźmy więc, czy owa populacja przypomina raczej koło („centrum i szprychy”), czy raczej równomierną, wielowymiarową sieć. Wyliczony rozkład okazuje się dość nieintuicyjny, gdyż mediana jest wyższa od średniej: typowego „rodowitego kampinosiaka” można połączyć dwunastoelementowym łańcuchem z 5 111 innymi (na 7 981 możliwych). Oznacza to, że społeczność ta była zwartą grupą, wokół której w pewnym oddaleniu (zaniżając średnią) krążyły osoby dalsze (jak choćby szlachta ze dworu w Kampinosie).

Tabela 2. Rozkład liczności rodzin (rozumianych jako osoby do 12. stopnia kolidacji od probanta) i ich zasięgu względem ogółu „rodowitych kampinosiaków”

Centyle (%)	Liczba powiązań do 12. stopnia
0	7233 (91%)
10	6406 (80%)
20	6086 (76%)
30	5782 (72%)
40	5440 (68%)
50	5076 (64%)
60	4605 (58%)
70	4001 (50%)
80	3022 (38%)
90	1275 (16%)

Tabelę 2 należy czytać w ten sposób, że dla pojedynczych wypadków wystarczy 12-osobowy łańcuch, aby połączyć wskazaną osobę z 91% innych „rodowitych kampinosiaków”, dla 30% taki łańcuch wystarcza do połączenia z co najmniej 72%, dla 70% uda się w ten sposób połączyć jedynie z połową, ale dla 80% wciąż uda się znaleźć takie połączenie z ponad jedną trzecią z nich.

Tabela 3. Prawdopodobieństwo dla dwóch XIX-wiecznych hrabiów, że „stopień kolidacji” między nimi wynosi najwyżej n

Stopień kolidacji	Prawdopodobieństwo narastająco (%)
1	0,1
2	0,2
3	0,5
4	1,0
5	2,0
6	4,1
7	8,0
8	15,1
9	26,8
10	43,0
11	61,2
12	77,2

Czy jest jakiś punkt odniesienia do tych danych? Czy są inne analogiczne badania? Tego nie wiem, dlatego spróbuję zestawić te dane z innymi, które zgromadziłem. Porównam z grupą również dość spójną, choć znajdującą się na przeciwnym krańcu drabiny społecznej — Polaków mających tytuł hrabiowski, urodzonych w latach 1801–1900. Osób takich udało się znaleźć 3 714, a dane o ich koligacjach pochodzą z bazy *Wielka genealogia Minakowskiego* (<http://wielcy.pl>).

Prawdopodobieństwo dla dwóch dowolnych polskich hrabiów urodzonych w XIX wieku, że minimalny łańcuch koligacji między nimi nie jest dłuższy niż n rozkłada się jak w tabeli 3.

W wypadku łańcucha liczącego 12 ogniw rozkład w populacji hrabiów polskich jest dość płaski, jak w tabeli 4.

Tabela 4. Rozkład liczności rodzin hrabiowskich (rozumianych jako hrabiowie do 12. stopnia koligacji od probanta) i ich zasięgu względem ogółu XIX-wiecznych hrabiów

Centyle (%)	Liczba powiązań do 12. stopnia
0	3675 (99%)
10	3485 (94%)
20	3404 (92%)
30	3324 (89%)
40	3225 (87%)
50	3108 (84%)
60	2942 (79%)
70	2718 (73%)
80	2389 (64%)
90	1884 (51%)

Nie jest to jednak zasadniczym tematem niniejszego artykułu, nie będę więc tego dalej drążył.

Wróćmy do jeszcze jednego pytania, postawionego na wstępie — o kwestię małżeństw między krewnymi, a co za tym idzie — o występowanie zjawiska ubytku przodków. Badany okres jest bardzo krótki (zaledwie sto lat), a więc nie można się spodziewać znaczących ustaleń. Niemniej spróbujemy materiał przeanalizować także pod tym kątem.

Udało się znaleźć 33 małżeństwa, w który są znani co najmniej prapradziadowie obojga nupturientów, 63 takie, gdzie znamy co najmniej prapradziadów męża i pradiadów żony, 81 sytuacji odwrotnej (tylko pradiadowie męża i co najmniej prapradziadowie żony), a łącznie 232 wypadki, gdy znani są co najmniej pradiadowie obojga.

Otóż, należy stwierdzić, że wśród 2 746 przebadanych małżeństw zawartych w Kampinosie w okresie 1801–1901 udało się natrafić na jedynie trzy małżeństwa zawarte między krewnymi. Dwa z nich dotyczą małżeństw między dziedzicami, którzy mają znanych wspólnych przodków dopiero w średniowieczu: Waleria Cielecka wyszła za mąż w roku 1854 za Ludwika Błociszewskiego, a Jadwiga Łaszczyńska w 1884 za Stanisława Łubieńskiego. Z kolei jedno małżeństwo dotyczy chłopów: w roku 1899 Michalina Wadecka wyszła za mąż za Jana Majewskiego, którego dziad, Joachim Majewski, był bratem prababki panny młodej, Franciszki Majewskiej; małżeństwo ich wspólnych przodków zostało zawarte jeszcze w XVIII wieku. Ten ślub został udzielony za dyspensą arcybiskupią. Można stąd wyciągnąć wniosek, że niepiśmienni kampinoscy chłopci w XIX wieku dobrze znali swoją genealogię i nie przeszkadzało im to, że żyli krócej niż dzisiaj i rzadko mieli okazję poznać swoich dziadków (a częstokroć nawet rodziców). Z tej wiedzy genealogicznej robili (jak się wydaje) świadomy użytek, podejmując wysiłek wyszukania takiego partnera, z którym nie miało się żadnych wspólnych przodków.

* * *

Opisując współczesne społeczeństwo w popularnym dyskursie używa się często określeń takich jak „wyobcowanie”, „zerwanie tradycyjnych więzi społecznych” czy „porzucenie relacji interpersonalnych na rzecz sieci społecznościowych online”. Terminy te są jednak używane w sposób przybliżony (bez mierzenia, umożliwiającego porównywanie i sprawdzanie intuicji) lub subiektywny (jak w socjologii, gdzie mierzy się poczucie osamotnienia⁵). W niniejszym artykule została przedstawiona próba zmierzenia gęstości więzi społecznych (poprzez sieć koligacji) w XIX-wiecznych społecznościach i przykład możliwości porównania. Pokazano też, że w pewnych wypadkach (jak populacja hrabiów) grupy geograficznie rozproszone zachowują niekiedy dużą gęstość związków rodzinnych. Intuicja wskazuje, że w społeczeństwie, gdzie wszyscy się znają i z dużym prawdopodobieństwem mają bliskich wspólnych kuzynów, bardziej sobie nawzajem ufają i mniej potrzebują ingerencji państwa w swoje życie. To jednak zbyt istotne kwestie, aby pozostawić je samej intuicji, trzeba je zmierzyć.

⁵ Jak choćby w serii raportów *Diagnoza społeczna*, pod red. Janusza Czapińskiego: www.diagnoza.com.